

Uczelnie artystyczne wobec Konstytucji dla Nauki

Z artystami, zawsze gdy trzeba ich usytuować w jakimś systemie, jest kłopot. Z drugiej strony, w interesie uczelni artystycznych jest ich działanie w ramach regulacji przyjętych dla wszystkich szkół wyższych.

W okresie powstawania ustawy i licznych konsultacji ze środowiskiem akademickim największy opór budził pomysł funkcjonowania rady uczelni. Czas pokazał, że nie jest to istotny kłopot, bowiem rada może spełniać korzystną rolę w zarządzaniu szkołą wyższą, jeśli znajdą się w niej ludzie kompetentni, uczciwi, mądrzy i bezstronni.

Aktualnie wszyscy zarządzający uczelniami są na etapie tworzenia ich ustroju, toczą się dyskusje, trwają konsultacje, szkolenia.

Wiele z postulatów zgłaszanych, gdy konsultowano projekt Ustawy, zostało wysłuchanych. Tak na przykład zdarzyło się w sprawie szkół doktorskich, które mają funkcjonować w ramach dwóch dyscyplin. Przy obecnym podziale dziedzin i dyscyplin każda uczelnia artystyczna działa w zakresie jednej dyscypliny. Dziedziną jest sztuka, a dyscyplinami są: sztuki muzyczne, sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, oraz sztuki filmowe i teatralne. Zapisano więc w Ustawie, że wymóg dwóch dyscyplin dla działania szkoły doktorskiej nie obowiązuje uczelni artystycznych, oczywiście pod warunkiem spełnienia wymogu dotyczącego kategorii (A+, A, B+).

Niemniej trudności są, przy czym dają o sobie znać nie tyle na poziomie zapisów Ustawy, ile na poziomie szczegółowych rozporządzeń.

Oto jeden przykład. Pośród uczelni artystycznych, muzyczne mają poważny i, jak na razie, nie w pełni rozwiązany problem. Chodzi o publikację, wydawnictwa i czasopisma w zakresie teorii muzyki.

Na początek kilka uwag historycznych: W Polsce na uczelniach muzycznych wykładana jest teoria muzyki, a na uniwersytetach muzykologia. W krajach postsowietycznych i w samej Rosji wszystko, co związane jest z szeroko pojętą nauką o muzyce, a więc muzykologia, teoria muzyki, historia muzyki etc. usytuowane jest na uczelniach muzycznych; w krajach zachodnich i w Stanach Zjednoczonych jest różnie, na ogół jednak refleksja o muzyce rozwija się raczej na uniwersytetach.

Po II wojnie światowej, kiedy reaktywowały swą działalność przedwojenne uczelnie muzyczne i powstawały nowe (jako Państwowe Wyższe Szkoły Muzyczne), teoria muzyki spełniała funkcję wyłącznie dydaktyczną dla artystów muzyków: kompozytorów i wykonawców.

W latach 70. poprzedniego wieku grupa wówczas młodych adeptów teorii muzyki na uczelni krakowskiej, skupiona wokół, jak można to dziś powiedzieć – twórcy teorii muzyki w Polsce – prof. Mieczysława Tomaszewskiego – „rozruszała” teorię muzyki jako aktywność naukową. Pierwsze sympozja, pierwsze publikacje z lat 70. stały się załącznikiem tej specjalności. Za Krakowem poszły inne polskie środowiska akademickie i tak trwa.

Międzynarodowe konferencje krajowe i zagraniczne, kongresy, intensywna współpraca międzynarodowa, publikacje: monografie jednoautorskie, wieloautorskie, czasopisma (trzy Akademie publikują własne czasopisma) – to przejawy aktywności teoretyków muzyki.

Zasadne wydaje się postawienie pytania o specyfikę teorii muzyki i o różnice między teorią muzyki a muzykologią. Czy potrzebny jest podział? Otóż, ogólnie rzecz ujmując, czy nieco upraszczając – muzykologia uniwersytecka koncentruje się na aspekcie historycznym, teoria muzyki natomiast – na dziele muzycznym. Z tego zatem powodu dla teoretyków muzyki właściwym środowiskiem jest uczelnia muzyczna z twórcami i wykonawcami muzyki, z powstającymi i wykonywanymi utworami, z bogatym życiem koncertowym.

Wracając do nowych regulacji. Jak wcześniej wspominałam, na uczelniach muzycznych, jak na żadnych innych artystycznych, mamy kłopot z przyszłą ewaluacją, a w szczególności z oceną publikacji. Po pierwsze, chodzi o zaliczanie tekstów publikowanych przez teoretyków muzyki w czasopismach naukowych – czy będą pracownikom uczelni artystycznych „zaliczane” w procesie ewaluacji? Po drugie – o klasyfikację naszych czasopism. Jak na razie znalazły się one poza czasopismami naukowymi, co wyraziło się m.in. w niemożliwości przystąpienia do programu wsparcia dla czasopism.

Paradoksalnie, aktywności ściśle artystyczne: twórczość kompozytorska i wszelkiego rodzaju wykonawstwo – w nowej rzeczywistości ustawodawczej – mają się dobrze. Lata praktyki w tłumaczeniu na język artystyczny wskaźników naukowych zaowocowały spokojnym wypracowaniem odpowiedniego systemu ewaluacyjnego.

Reasumując, Konstytucja dla Nauki jest dobra; ważne natomiast jest mądre jej dopełnienie, zarówno na poziomie rozporządzeń szczegółowych, powstających w drodze dalszych konsultacji z zainteresowanymi środowiskami, jak również na poziomie opracowania dobrych statutów i regulaminów.

TERESA MALECKA

Akademia Muzyczna w Krakowie